

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Za Gdańsk i Pomorze Niemcy rezygnują z Protektoratu?!

Katowice, 1. 6. (z) Z Pragi donosi dzisiejsza „Polonia”: W okresie rokowań o brytyjsko-francusko - sowiecki pakt wzajemnej pomocy protektor Rzeszy w Pradze baron von Neurath pertraktował w kwestii opuszczenia przez Niemców Czech i Moraw i przywrócenia stanu rzeczy z dnia 13 marca 1939 r. Jaki był wynik tych rokowań, w których wzięli udział, oprócz prezydenta Hachy, także sekretarz stanu Stuckart, dr Franck, Konrad Henlein i cały szereg osobistości politycznych — nie wiadomo. Koła poinformowane w Berlinie jednak twierdzą, że rząd Rzeszy wysłał ostatnio do Londynu notę, w której wysunął następujące propozycje:

1) Niemcy opuszczają Protektorat Czech i Moraw;

2) Rzesza przywróci w Czechosłowacji stan z dnia 13 marca 1939 r., to znaczy:

a) rząd słowacki podda się do dymisji i zniesie postanowienie Sejmu słowackiego o oderwaniu Słowacji od Czech;

b) Węgrzy wycofają się z Ru-

si Podkarpackiej i z części Słowacji;

c) Niemcy opuszczają tak zwaną „Piaątą strefę okupacyjną” i wyrażają gotowość przeprowadzenia z Czechosłowacją rokowań w sprawie korektury granic w Czechach północnych;

d) Niemcy zwrócą zajęty w Czechach sprzęt wojenny i inne materiały.

W zamian za to rząd Rzeszy domaga się, aby:

1) Rząd brytyjski przerwał pertraktacje wszczęte w sprawie paktu o wzajemnej pomocy;

2) Rząd brytyjski uzna prawo Niemiec do wcielenia Gdańska do Rzeszy i do wszczęcia rokowań w sprawie Pomorza polskiego;

3) Mniejszość niemiecka w Polsce będzie uznana za jednostkę autonomiczną.

Wedle twierdzeń kół poinformowanych w Berlinie, te propozycje rządu Rzeszy zostały wręczone rządowi brytyjskiemu w czwartek, 18 maja. Ambasada Rzeszy w Londynie domagała się przy tym jak najrychlejszej odpowiedzi. Rząd Wielkiej Brytanii jednak nie odpowiedział wcale Berlinowi i prowadził rokowania z Moskwą w dalszym ciągu. Mimo to jednak Berlin był przekonany, że pakt brytyjsko-francusko - sowiecki nie będzie zawarty i... wyznaczył nawet... termin obsadzenia Gdańska na dzień 16 czerwca w południe.

Gdy jednak rokowania między Londynem a Moskwą zaczęły zbliżać się do końca, w Berlinie i w kancelarii protektora Rzeszy w Pradze nastąpiło rozczarowanie. Berlin zdaje sobie obecnie w pełni sprawę z faktu, że okupując Czechosłowację i wysuwając żądania w sprawie Gdańska i Pomorza polskiego popełnił ciężkie błędy. Wszczął więc znowu akcję w sprawie unormowania stosunków politycznych w Czechach i na Morawach i zamierza w tempie przyspieszonym wydać zarządzenia wykonawcze, dotyczące administracji w Protektoracie.

Przedwczesna pogłoska o podróży marsz. Śmigłego-Rydza do Londynu

Warszawa, 1. 6. (z) Zaczepnięta z pism angielskich wiadomość o mającym jakoby w najbliższym czasie nastąpić wyjeździe do Londynu marszałka Śmigłego-Rydza, nie jest ścisła. — Opuszczenie kraju przez wodza naczelnego, choćby na krótki okres czasu, jest w obecnym stanie rzeczy — wprost nie do pomyślenia. Byłoby to możliwe dopiero po odpowiednim wyjaśnieniu się obecnej sytuacji między narodowej, na co na razie jeszcze się nie zanosi.

Z tych samych powodów zaniechane muszą być również zapowiedziane wizyty naczelnego wodza w państwach bałtyckich.

Niezależnie od tego podkreśla się

w kołach politycznych Warszawy z dużym zadowoleniem ożywienie kontaktów, jakie nastąpiło w ostatnim czasie między armią polską i angielską, czego wyrazem jest fakt, iż obecnie bawi w Warszawie angielska misja wojskowa. Nie jest wykluczonym, że po zakończeniu prac tej misji wyjeździe do Londynu minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

Angielska misja wojskowa w Warszawie...

Londyn 1. 6. (z) Prasa angielska donosi o wyjeździe do Warszawy Brytyjskiej Misji Wojskowej z płk. Claytonem na czele. Zadaniem misji jest odbycie narad z polskimi najwyższymi czynnikami wojskowymi na temat ewentualnej współpracy sił zbrojnych Polski

i Wielkiej Brytanii w wykonaniu zobowiązań o wzajemnej pomocy.

...a turecka w Londynie

Stambuł 1. 6. (r) Turecka misja wojskowa pod przewodnictwem generała Kazim Orbaya wyjechała wczoraj do Londynu. W skład komisji wchodzi przedstawiciele tureckiej armii lądowej, floty i lotnictwa.

Katastrofalny wybuch gazu
w budynku szkolnym

Akron (Ohio) 1. 6. W małej miejscowości pod Akron - Barbertown nastąpił katastrofalny wybuch gazu ziemnego używanego do ogrzewania. Wybuch zniszczył całkowicie budynek szkolny. 35 dzieci w wieku 6 do 11 lat odniosło rany.

Most w Turynie runął do rzeki

Mediolan 1. 6. PAT. Wczoraj w południe runął most łączący miasto Turyn z podmiejską osadą Moucalieri. Na moście znajdowało się około 30 osób, które wpadły do rzeki. Do tychczas ustalono, że w katastrofie zginęły 4 osoby, cztery zaś odniosły poważniejsze obrażenia.

Ku finalizacji paktu z Sowietami

Londyn 1. 6. (A) Przemówienie Mołotowa przyjęte zostało w Londynie z zadowoleniem jako zapowiedź bliskiego podpisania przymierza angielsko - francusko - rosyjskiego. Wprawdzie Mołotow w przemówieniu swoim atakował na użytek wewnętrzny dotychczasową politykę Anglii, która spowodowała pewną zwłokę w sfinalizowaniu rokowań, równocześnie jednak premier rosyjski zadeklarował gotowość Rosji czynnego odparcia napastnika. Jednym punktem, co do którego istnieją jeszcze pewne drobne różnice poglądów, to kwestia zastosowania paktu Ligi Narodów. Rosja sprzeciwia się konsultacji w Lidze Narodów na wypadek agresji.

W kwestii bezpieczeństwa państw bałtycz-

kich, którymi Rosja jest szczególnie zainteresowana, domaga się ZSRR by trzy wielkie mocarstwa z góry zgodziły się przyjść z pomocą militarną każdemu z tych trzech państw nie czekając nawet na zagrożenie któregoś z nich, gdyż jak wykazała aneksja Czechosłowacji, mogłoby się zdarzyć, że jedno z wymienionych państw bałtyckich, zagrożone przemocą państw totalnych, zmuszone było by ustąpić przed groźbą tej przemocy.

Ten punkt widzenia znajduje w tutejszych kołach oficjalnych zrozumienie i dlatego też można oczekiwać, że pakt angielsko - francusko - rosyjski będzie zawarty najpóźniej w ciągu przyszłego tygodnia.

Je się tu z satysfakcją jako gest, mogący się przyczynić do poprawy ujemnego wrażenia, wywołanego czeską kapitulacją wobec Niemiec.

Japonia grozi...

Tokio 1. 6. (r) Tokijskie pismo „Tokio Asani Szimbun” zapowiada, że w razie dojścia do skutku porozumienia mocarstw zachodnich z Sowietami — Japonia będzie zmuszona do daleko idących zarządzeń natury politycznej. Szczegóły tych zarządzeń są zależne od tego, jaki wpływ wywrze ten pakt na sytuację polityczną na Dalekim Wschodzie.

Linia Zygryda — bez wartości!

Paryż. 1. 6. (r) Prasa francuska przytacza liczne szczegóły szkód — wyrządzonych na linii Zygryda z jednej strony przez powódź, z drugiej zaś na skutek pośpiesznej roboty lichych materiałów i — sabotażu. — Wszystkie te przyczyny złożyły się na to, że niemiecki pas obronny jest obecnie pozbawiony wartości, a jego naprawa ma wymagać co najmniej 10-ciu miesięcy. Według informacji niektórych dzienników francuskich, Gestapo miało wykryć w Berlinie centralę sabotażową, która działała wśród robotników i spowodowała nie dające się tak szybko usunąć defekty. W związku z tym zwraca się uwagę, że Hitlerowi towarzyszył w jego podróży inspekcyjnej szef Gestapo, Himmler.

Wedle „Excelsior”, linia obronna, była konstruowana zbyt pośpiesznie, z montowaniem armat nie czekano na wet na wyschnięcie betonu.

„Anglia korzy się przed Moskwą” — piszą w Berlinie...

Berlin, 1. 6. PAT. Tutejsze koła polityczne z napięciem śledzą przebieg dalszej fazy rokowań brytyjsko - sowieckich. Opinia niemiecka informowana jest przy tym w tym kierunku, jak „Anglia ugięła się przed Moskwą”. W. Brytania — tak piszą dzienniki — korzy się przed Moskwą. Zmusił ją do tego bezgraniczny egoizm i zupełne niezrozumienie życiowych

konieczności innych narodów.

„Nachtausgabe” pisząc p. t. „Nowa angielska choroba” zarzuca W. Brytanii, że pragnie ona uczynić z imperium angielskiego fundament dla ogólnego światowego związku narodów, który rymby oczywiście kierować miała Anglia. Jest to zdaniem pisma ujawnienie najjaskrawszego imperializmu angielskiego.

Także państwa zagrożone zawrą ścisłą sojusz wojskowy

Paryż. 1. 6. (A) Zdaniem „L'Ordre” stanowisko angielskie co do potrzeby ścisłego porozumienia wojskowego z Francją, Polską, Turcją i ZSRR jest następstwem paktu wojskowego niemiecko włoskiego. Angielskie koła sztabowe są zdania, że zasady współpracy wojskowej, ustalone w pakcie

berlińskim, pociągną za sobą konieczność bezzwłocznego powzięcia podobnych decyzji również ze strony bloku państw zagrożonych.

Zapowiedź ewentualnego utworzenia legionu czeskiego po stronie demokracji zachodnich w razie dojścia do skutku konfliktu zbrojnego, notu-

Manifestacje antypolskie w Kwidzynie

Berlin. 1. 6. (A) „Gazeta Olsztyńska” doноси o wrogiej manifestacji, — jaka odbyła się przed gimnazjum polskim w Kwidzynie. Naokoło gimnazjum zebrał się tłum, który zaczął krzyczeć: „Precz do Polski! Precz do Warszawy!” Manifestacja trwała 2 godziny, po czym tłum zaczął śpiewać hymny niemieckie, Policja pilnowała wejścia do gimnazjum, lecz nie rozprószyła tłumy.

W ostatnim czasie zdarzyło się już kilkanaście podobnych antypolskich wystąpień w stosunku do gimnazjum polskiego w Kwidzynie. M. in. wybito w gmachu kilkanaście szyb. Poza tym przywódca grupy młodzieży narodowo socjalistycznej pobił na ulicy jednego z uczniów gimnazjum, zaś w ciukierni, do której uczęszczali uczniowie, policja kwidzyńska zakazała mówić po polsku.

Węgrzy nie chcą iść na pasku hitlerowskim

Tak przynajmniej zapewnia swych wyborców min. Csaky...

Budapeszt, 1. 6. PAT. Minister spraw zagranicznych Csaky przy okazji wręczenia mu mandatu poselskiego z leżącego nad granicą Niemiec miasta Sopron, wygłosił tam wczoraj wieczorem przemówienie, w którym zwrócił się przeciwko obcej propagandzie na Węgrzech.

Minister Csaky powiedział m. in.: Wiem o tym, że nieodpowiedzialne elementy, które sądzą, że zdobędą sobie zasługi u sfer kierowniczych Niemiec, jeżeli będą się starały czynić nam trudności, czasem nietaktownie i lekkomyślnie mieszają się w nasze życie wewnętrzne. Osoby

te spotkają się i w przyszłości z siłą państwa węgierskiego. Zostaną one również ukarane w Rzeszy niemieckiej, gdyż rząd niemiecki, ilekroć przedstawi uzasadnioną skargę, że obywateli niemieccy pragną w sposób nietaktowny wywierać nierozważny wpływ na Węgry, da nam zadośćuczynienie i wybryki takie ukarze (!?) Kierownicy Rzeszy niemieckiej wiedzą, że przyjaźń wielu milionów Węgrów dla Rzeszy stanowi wartość polityczną i gospodarczą i nie będzie skłonny poświęcić tej wartości dla niezrozumiałych celów kilku agitatorów o zdzieczalej fantazji. Nie pozwolimy, by obcy wbijali klin niezgody między nas, a zamieszkujące na Węgrzech narodowości (vide ustawy antyżydowskie. — Red.) Nie wierzę, by wielkie narody europejskie bez względu na to, do jakich grup politycznych należą, nie wiedziały, że nakazem honoru węgierskiego jest, byśmy pozostali wierni naszej misji w basenie nad dunajskim, gdyż tylko wtedy będziemy godni zaufania, jakim darzy nas cała Europa. Wywiesiliśmy — zakończył minister — w tym gródzie kresowym sztandar, którego nie pozwolimy zerwać nigdy ani olbrzymom, ani karłom.

— 00 —

Kuba nie przyjmuje uchodźców żydowskich

Hawana 1. 6. PAT. Po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym zapadło postanowienie odmówić 900 Żydom prawa lądowania na Kubie. Żydzi ci przybyli na pokładzie statku „Saint Louis” i nie posiadali odpowiednich dokumentów. Jutro statek z niefortunnymi imigrantami odjedzie z Hawany.

Watykan sprecyzuje swe stanowisko wobec „Białej Księgi”

Rzym, 1. 6. ŻAT. Z kół watykańskich informują, że Papież przedstawi wkrótce nieoficjalnie rządowi brytyjskiemu swe poglądy na politykę palestyńską, sformułowaną w Białej Księdze z dnia 17 maja. Jak zapewniają, Watykan sprawy tej dotychczas nie podnosił ze względu na opozycję francuską przeciwko zamierzanej interwencji.

Dotychczas brak jakichkolwiek urzędowych komentarzy sfer Watykanu w sprawie ostatniej Białej Księgi. Jedynie w przeglądzie ogólnym o nowej polityce palestyńskiej „Osservatore Romano” dało wyraz zaniepokojeniu ze

względem na miejsca święte, wyrażając przy tym wątpliwości co do możliwości powstania wspólnych rządów arabsko - żydowskich, zważywszy że jak dotychczas sama tylko współpraca żydowsko - arabska natrafiała na tak wielkie trudności.

W kołach zbliżonych do Watykanu wyrażają pogląd, że Papież jest raczej zwolennikiem utrzymania w mocy obecnej kontroli brytyjskiej aniżeli projektu kreowania państwa arabsko - żydowskiego. Najchętniej jednak widziałby Watykan ustanowienie kontroli międzynarodowej przy czynnym udziale Stolicy Apostolskiej.

Koła watykańskie zapewniają, że wstrzymywanie się „Osservatore Romano” od bardziej wyczerpującego potraktowania kwestii palestyńskiej w świetle ostatniej Białej Księgi tłumaczy się wyczekującym stanowiskiem Watykanu. W każdym razie przeważa opinia, iż zdaniem Watykanu, dalszy bieg wydarzeń w sytuacji międzynarodowej skłoni rząd Wielkiej Brytanii do poddania rewizji polityki palestyńskiej.

NIEZADOWOLENIE Z SOJUSZU przybiera we Włoszech na sile

Paryż, 1. 6. (z) Trwający tzw. „pokoju podbój” Włoch przez Niemcy budzi coraz większe zastrzeżenia i niezadowolenie wśród szerokich warstw ludności, nie wyłączając armii, a nawet organizacyj faszystowskich. Dowodzi tego ankieta, przeprowadzona przez samego Mussoliniego na własną rękę (albowiem nie dowierza on zbyt optymistycznym raportom tajnej policji Ovra), by przekonać się, jakie nastroje panują w masach włoskich, a szczególnie wśród oficerów i przywódców lokalnych partii faszystowskiej. Wyniki tej ankiety wprost przeraziły Mussoliniego, albowiem wykazały one ogromne podważenie ustroju faszystowskiego na skutek aliansu włosko niemieckiego. Najbardziej opozycyjnie na strojeni wobec militarnej współpracy z Niemcami są oficerowie włoscy. Tym się też tłumaczy zarządzone ostatnio generalna czystka — oczywiście przy pomocy agentów niemieckich tak wśród oficerów armii włoskiej, jak i wśród organizacyj faszystowskich.

Jak dalece wpływy Niemiec sięgają we Włoszech, świadczy m. in. ten fakt, że na skutek nalegań niemieckich czynników wojskowych, większe fabryki, pracujące dla wojska, zostały przeniesione do Niemiec.

W ślad za tym wywozi się do Niemiec tysiące robotników włoskich, a przede wszystkim tych, co do których lojalności agenci niemieccy złożyli władzom włoskim niedwuznaczne sprawozdania. Wszystko to dzieje się pod pretekstem zagrożenia Półwyspu Apenińskiego... przez flotę wojenną i powietrzną państw zachodnich na wypadek wojny! Fakty te wywołały wielkie niezadowolenie wśród ludności

włoskiej. W każdym razie potwierdza się wiadomość, że król Wiktor Emanuel mimo wielo

krotnych zapowiedzi w Berlinie nie przybędzie z wizytą do Hitlera.

Mussolini - naczelnym wodzem na wypadek wojny

Duce nie ma zaufania do swoich generałów...

Rzym, 1. 6. (z) Według ostatnich doniesień, w północnych Włoszech koncentrowane są nie tylko liczne i silne oddziały niemieckie, a w Rzymie podkreślają z pewnym niepokojem, że w Trzeście i okolicy usadowiła się szczególnie wielka liczba Niemców.

W kołach rzymskich, nieprzychylnie nastawionych do sojuszu z Trzecią Rzeszą, dają się słyszeć opinie, że obsadzanie wojskiem niemieckim miast włoskich jest nieczym innym, jak początkiem okupacji półwyspu Apenińskiego, a zwłaszcza jego części północnej.

Działalność Niemców we Włoszech staje się coraz bardziej ożywiona. Ponieważ w myśl sojuszu wojskowego armie niemiecka i włoska mają stanowić jedną całość, pozostającą pod wspólnym i jednolitym kierownictwem, specjaliści instruktorzy niemieccy rozpoczęli już prace nad reorganizacją armii włoskiej, według zasad pruskiej tradycji wojskowej.

Dla uzupełnienia tych prac wielu oficerów włoskich udało się do Niemiec, aby tu przejść przeszkolenie w szkołach specjalnych, poświęconych nauce o wojnie zmotoryzowanej i chemicznej.

W związku z tymi przemianami w armii włoskiej należy zanotować, że w najbliższym czasie ma przejść na posiedzeniu Izby Korporacji sensacyjny dekret. W myśl tego dekretu Mussolini zostanie mianowany „szefem sztabu głównego” armii włoskiej. Godność ta piastowana jest dotychczas przez marszałka Badoglio i daje mu uprawnienie kierowania akcją wojsk włoskich podczas wojny.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że Mussolini udziela na ten temat następujących wyjaśnień swemu najbliższemu otoczeniu.

Il Duce twierdzi, że podczas wojny abisyńskiej dał dowód swych niezwykłych zdolności strategicznych. Utrzymuje on, że zwycięstwo zostało osiągnięte tylko dzięki jego rozkazom, które co dzień wysyłał marszałkowi Badoglio, opierając się w swych sądach o sytuację frontową jedynie na obserwowaniu mapy. Obserwatorzy zagraniczni stwierdzają bezstronnie, że w oświadczeniach Mussoliniego jest spora doza przesady, a nawet samochwalstwa, ale nie może ulegać wątpliwości, że Duce sam stanie w razie wojny na czele armii włoskiej, a marszałek Badoglio będzie pełnił funkcje wyłącznie techniczne.

W kołach politycznych Rzymu utrzymują, że w ten sposób Mussolini odsunie wyższych oficerów włoskich, do których nie ma stuprocentowego zaufania, od wpływu moralnego na wojsko.

„Szkocja chce się usamodzielniać”

Brednie niemieckie o tajnej umowie irlandzko szkockiej.

Berlin 1. 6. PAT. Charakterystyczna dla wewnętrznej - politycznej propagandy w Niemczech jest depesza korespondenta londyńskiego partyjnego „Westfaelische Landes Ztg.” na temat „tajna umowa między Irlandią a Szkocją”. Wiadomość ta, jak zapewnia autor, otrzymana jest z wiarygodnego źródła. Dziennik upewnia opinię niemiecką, że armia republikańska Irlandii zawarła z nacjonalista

mi szkockimi tajną umowę, w myśl której zobowiązuje się nie wykonywać na obszarze Szkocji zamachów bombowych. W zamian za to, Szkocja ofiarowuje swoją pomoc w parciu dla kwestii irlandzkiej. Jak informuje „W. L. Ztg.” szkockie ugrupowania nacjonalistyczne rosną z dnia na dzień na sile. Żądaniem ich jest całkowite uwolnienie się od Londynu i usamodzielnienie Szkocji.

Wywłaszczenie arcybiskupa Salzburga z jego pałacu

Londyn, 1. 6. (r) „Daily Telegraph” donosi, że arcybiskup Salzburga Waitz, znany ze swego negatywnego stanowiska wobec hitleryzmu, został usunięty z pałacu arcybiskupiego w czasie Zielonych Świąt. W nieobecności arcybiskupa, który bawił we Wiedniu, wyniesiono z pałacu jego ruchomości. Arcybiskupowi zostawiono do dyspozycji jedynie trzy pokoje, reszta pałacu została zajęta na kwatery salzburskich oddziałów S. S.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 1. 6. (A) Ostatnie kursy giełdy: Akcje: Bank Polski 106, Węgiel 32.5, Cukier 36.5, Starachowice 54.5. Tendencja niejednoli-

ta. — Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 77 — II em. 78.5, 4 proc. dolarowa 40.5, 5 proc. konwersyjna 65, 4 pół proc. wewn. 60.5, 4 proc. konsolid. 61.5. Tendencja utrzymana.

Czy prez. Roosevelt pojedzie do Anglii?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika” Wieczornego).

NOWY JORK, w maju.

W przededniu przybycia angielskiej pary królewskiej do Stanów Zjednoczonych rozeszła się w sferach politycznych i dziennikarskich sensacyjna pogłoska, że król Jerzy VI zaprosi prezydenta Roosevelta do złożenia mu rewizyty i że podróż prezydenta Stanów do Anglii nastąpi w ciągu jesieni tego roku. Można sobie wyobrazić, jakie ta pogłoska wywarła wrażenie. Już teraz można sobie również przedstawić, jakie przyjęcie zgotowałaby ludność Anglii jednemu z najpopularniejszych mężów stanu świata, który uchodzi za

filar wszystkich dążeń, zmierzających do ratowania pokoju i panowania prawa w stosunkach międzynarodowych.

Zarówno fakt, jak i moment tej wizyty, przy padającej na okres wielkiego napięcia w Europie, miałyby ogromne znaczenie i nader wyrazistą wymowę. Byłaby to wielka manifestacja polityczna równa niemal tej, którą było przybycie prezydenta Wilsona do Europy celem wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych w Wersalu. W tamtym wypadku była to konkluzja wielkiego aktu dziejowego, którym był udział Ameryki w Wojnie Światowej. Obecna wizyta prezydenta Stanów, przypuszczamy, że na arenie politycznej świata do tego czasu nie zajdą żadne zasadnicze zmiany, byłaby

zamanifestowaniem solidarności Stanów z usiłowaniami, zmierzającymi do ratowania pokoju w Europie, byłaby ostrzeżeniem pod adresem ewentualnych napastników.

Już sam fakt wyjazdu prezydenta Stanów w czasie swego urzędowania poza granice państwa jest czymś w dziejach i tradycjach amerykańskich wyjątkowym, zdarzającym się jedynie w nadzwyczajnych okolicznościach.

Nie dziwnego, że dziennikarze amerykańscy i zagraniczni przede wszystkim zaś ci, którzy bawią w Nowym Jorku i w Waszyngtonie, zajęli się pilnie sprawdzeniem źródeł i wiarygodności tej pogłoski. Okazało się, że pojawiła się ona najpierw w kołach dyplomatycznych. W

rezultacie tych rozstrząsań i poszukiwań gro- no dziennikarzy nowojorskich upoważniło kolegów, bawiących w Waszyngtonie do sprawdzenia tej pogłoski i samego źródła w czasie



odbywającej się za tydzień konferencji prasowej u prezydenta.

Konferencja, na której poruszono doniosłą kwestię, była jeszcze i nieceremonialna i formalistyczna, niż zazwyczaj. Wiadomo bowiem, że Amerykanie, zarówno jak ich prezydent nie lubią uroczystej pompy ani ceremoniału. Dzień był gorący, okna gabinetu prezydenta były otwarte, a prezydent siedział przy swoim biurku w koszuli z zakasnymi rękawami.

Pierwsze pytanie które jeden z dziennikarzy zadał prezydentowi, brzmiało: „Panie prezydencie, czy pan nosi się z zamiarem złożenia rewizyty w Anglii?” Prezydent uśmiechnął się i odpowiedział: „Nie”. Inny z obecnych dziennikarzy podjął poruszoną kwestię i poruszył ją w zmienionej formie, pytając czy istnieje możliwość złożenia rewizyty. Roosevelt nie dał na to drugie pytanie zdecydowanej odpowiedzi, pozostawiając w ten sposób obecnym szerokie pole do domysłów.

W kołach dziennikarskich rozstrząsano żywo cały problem w świetle odpowiedzi prezydenta. Mimo zaprzeczenia większość dziennikarzy doszła do przekonania, że pogłoska o

podróży Roosevelta nie jest pozbawiona cech prawdopodobieństwa, jednakowoż decyzja w tej sprawie może zapaść

dopiero po wyjeździe angielskiej pary królewskiej z Ameryki,

po skryształizowaniu się rezultatów tej wizyty w opinii tak amerykańskiej, jak i światowej, aby stworzyć w społeczeństwie amerykańskim odpowiedni nastrój dla przygotowania tak ważnego kroku, jakim byłaby podróż prezydenta do Anglii.

Dalej stwierdzono na ogół zgodnie, że prezydent może zdecydować się na podróż, o ile dojdzie do przekonania, że będzie ona pożyteczna i skuteczna pod względem politycznym, a przede wszystkim, o ile by mogła wywrzeć wpływ na oddalenie niebezpieczeństwa wojennego, grożącego Europie.

Pozostaje kwestia terminu podróży. Już początek roku 1940 będzie stał pod znakiem rozpoczynającej się

kampanii wyborczej o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wobec tego jedynym odpowiednim terminem podróży byłaby jesień obecnego roku.

Atmosfera polityczna w stosunkach amerykańsko-angielskich bardzo sprzyja wykonaniu tego planu. Ambasador brytyjski w Waszyngtonie, sir Ronald Lindsay, oświadczył w tych dniach, że

stosunki, łączące Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię nie były nigdy tak ścisłe i serdeczne, jak w chwili obecnej i jak w latach Wojny Światowej

Ambasador angielski opuszcza niezadługo swoje stanowisko, które obejmuje po nim polityk liberalny, lord Luthian. W związku z tym zasługują na uwagę słowa ustępującego wkrótce ambasadora, który na bankiecie, wydanym niedawno na jego cześć oświadczył: „Jest to wielkim szczęściem dla człowieka na publicznym stanowisku, jeśli może zakończyć swoją karierę, oddając pewną osobistą przysługę takim osobistościom, jak nasz król i nasza królowa”

Z-1

Zydzi województwa krakowskiego spełnili swój obowiązek

Kraków, 1 czerwca.

W sali Stowarzyszenia Kupców odbyło się wczoraj plenarne zebranie ogólnie żydowskiego Komitetu dla spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i FON., w którym m. in. wzięli udział wojewódzki komisarz POP, komendant Policji Państwowej na wojew. krak. insp. Grabowski wraz z nadkom. Ratajskim.

Posiedzenie zajął prezes komitetu poseł dr Schwarzbart, stwierdzając, że społeczeństwo żydowskie spełniło swój obowiązek obywateli zarówno pod względem ideowym jak i pod względem materialnym. Wszelkie wypowiedziane uprzednio obawy okazały się bezasadne. Komitet i prasa żydowska uczyniły wszystko, co do nich należało pod względem organizacyjnym i propagandowym, tak, że akcja objęła wszystkie warstwy społeczeństwa, a wynik jej pozwolił na usunięcie wszelkich zgrzytów, czemu zresztą dał wyraz pan premier wobec przedstawicieli Koła Żydowskiego. Państwo polskie może liczyć na to, że społeczność żydowska przy każdej analogicznej sposobności swój obowiązek spełni.

Szczegółowe sprawozdanie cyfrowe złożył następnie sekretarz komitetu p. Altschüler, za poznając zebranych ze statystycznym obrazem akcji pożyczkowej, wyrażającym się w tym, że ludność żydowska, która stanowi 7.6 proc. ludności województwa, dała 30 procent ogólnej

sumy zebranej na terenie województwa. Udział ten, jeśli idzie o samo miasto Kraków, podwyższa się do 40 procent globalnej sumy, jakkolwiek Żydzi stanowią 25 proc. ogółu ludności miasta.

Z kolei zabrał głos wojewódzki komisarz dla spraw POP., insp. Grabowski, który przypomniał, że niedociągnięcia przy funkcjonowaniu akcji pożyczkowej na odcinku żydowskim, zostały dzięki harmonijnej współpracy komitetu żydowskiego z władzami POP. usunięte, to też osiągnięto wyniki, które z żydostwa krakowskiego czynią wzór dla całej Polski, co pozwala na złożenie najwyższemu czynnikowi państwowemu meldunku, że Żydzi województwa krakowskiego spełnili swój obowiązek.

Wywody swe zakończył insp. Grabowski apelem, by aparat komitetu funkcjonował aż do zakończenia akcji, tzn. wpłacenia rat pożyczkowych, następnie zaś, by komitet istniał nadal dla propagowania wśród społeczeństwa żydowskiego idei LOPP. oraz prowadzenia pracy przeszkoleniowej w zakresie spraw związanych z lotnictwem i obroną przeciwlotniczą

Z kolei przewodniczący podziękował przedstawicielom władz POP. za ich harmonijne współdziałanie z ogólnie żydowskim komitetem. Po krótkiej dyskusji zebranie zostało zamknięte.

Pociąg popularny na „Festival Sztuki Dni Krakowa”

Warszawska Delegatura LPT organizuje w dniu 3 czerwca r.b. pociąg popularny na dwudniową wycieczkę z Warszawy do Krakowa.

Odejście pociągu ze st. Warszawa Główna w dniu 3 czerwca o godzinie 0.40, powrót na tę samą stację w dniu 5 czerwca o godz. 5 m 38.

Cena karty kontrolnej, ważnej na przejazd w obie strony, w wagonach turystycznych z miejscami do leżenia zł. 15.40.

—oo—

Uniewinnienie działacza socjalistycznego

Przed paru miesiącami działacz PPS p. Peller został aresztowany w Sanoku a następnie oskarżony o to, że na zgromadzeniu przedwyborczym obraził zastępcę starosty. Sąd grodzki skazał Peller na 2 miesiące aresztu, dopatrując się w czynie oskarżonego znamion występku obrazy władzy.

Nie podzielił tego zapatrywania Sąd Okręgowy, do którego odwołał się oskarżony. Po przesłuchaniu świadków Sąd wydał wyrok, umarzający postępowanie przyjąwszy za udowodnione, że Peller nie wiedział, że osoba do której się zwracał podczas wiecu jest przedstawicielem władzy.

Piłkarska reprezentacja Italii rozegra kilka meczów na Bałkanach, a mianowicie:

4-go czerwca w Belgradzie z Jugosławią, 8-go czerwca w Budapeszcie z Węgry, 12-go czerwca w Bukareszcie z Rumunią.

A. GARAN

NIEZWYKŁE WŁAMANIE

— Czy nie ma nic nowego, inspektorze? — zapytał Ludwik Morre naszego starego znajomego inspektora kryminalnego Jamesa Brenta z Yardu, który pewnego chmurnego zimnego popołudnia odszukał nas w tym celu, by zagrać ze mną tradycyjną partię szachów. Jest to zresztą gra, którą z reguły rozpoczynam świetnymi posunięciami, a pod koniec przegrywam prędko i głupio.

Brent potrząsnął wesoło głową.

— Nie, dzięki Bogu nie — zawołał i zrobił trzeci z kolei ruch swoją nienawistną wieżą. — Świat podziemny milczy. Panowie przestępcy są teraz na urlopie. Pan wychodzi, Warner.

Morre patrzył na nas przez chwilę, potem wziął gazety południowe i zagłębił się w wygodnym i mocno już zdezolowanym fotelu — przed kominkiem. Przez chwilę panowała zupełna cisza. Nagle Morre się odezwał:

— Co jest z tą sprawą kradzieży u lorda Camerlana? Gazety wyrażają się o niej tak dziwnie i z taką ostrożnością.

— Ach, też nic dziwnego — zawołał Brent i posunął swego lauffra na ukos po szachownicy. Jego lordowska mość zawiadomił mnie o tym osobiście. Skradziono teczkę z listami. — Właściwie jest to śmieszna bagatelka. Zwyczajna kradzież domowa, której dokonał z pewnością zwolniony kamerdyner. Jedna jest tylko rzecz zastanawiająca, to wzburzenie Camerlana. Ta teczka jest ozdobiona specjalnymi inkrustacjami; jak mi opowiada, chodzi o pamiatkowy sprzęt rodzinny. Mimo to wydaje mi się, że jego zdenerwowanie jest przesadne. Przecież grozi mu utrata wielu innych skarbów. Warner, ten lauffer na polu cóż jeszcze sprawi panu wiele kłopotów — zakończył, — zwrócony do mnie, a Morre powiedział znacząco:

— A może Camerlan jest człowiekiem zdolnym do wyjątkowego pietyzmu? Skoro ta teczka...

W tej chwili zabrzmiał telefon. Morre podszedł do aparatu i podniósł słuchawkę. W miarę tego jak przysłuchiwał się niesłyszalnemu dla nas głosowi, twarz jego zmieniała się szybko i żywo.

— Tak — zawołał — zaraz przychodzę! — Teraz jest piąta... Najpóźniej o szóstej będę u pana. Do widzenia.

Położył słuchawkę na widełki i powrócił do naszego stołu.

— Niech pan zgadnie, Brent, kto dzwonił? — rzekł, a inspektor odpowiedział nieufnie:

— Chyba nie człowiek, który dopiero co zabił jakiegoś zamordowanego. Bo sądząc z pańskiego rozradowanego oblicza, należało by wnosić, że chodzi o jakąś wielką zbrodnię.

— Nie ma żadnej zbrodni, niech się pan nie obawia — uspokoił go Morre — chodzi tylko o zwyczajną kradzież. Lord Camerlan prosił mnie, abym do niego przyjechał.

— Co? — zawołał inspektor. — Camerlan, mój Camerlan? Czy coś w sprawie tej obrzydłej kradzieży teczki?

— Tak jest — rzekł Morre zacierając ręce — zaraz wybieram się w drogę. Niech mi pan wierzy, panie inspektorze, rozumiem się na głosach w telefonie. W głosie Camerlana można było wyczuć nie tylko złość i pragnienie by jak najszybciej odzyskać stratę, ale hrzmiąca

w nim najokropniejsza obawa, do jakiej tylko dusza ludzka jest w ogóle zdolna. Nie, nie, Warner, pójdę sam, powiedział do mnie, gdy chciałem się podnieść — dokończ tylko spokojnie swojej partii.

— Ale, co znowu! Ta partia nie jest taka ważna — zawołałem, ale Morre wcisnął mnie łagodnie, lecz z siłą, z powrotem na fotel.

— To nie tylko z powodu partii — powiedział serio — ale lord Camerlan wyraźnie sobie życzył, abym przybył sam. Adieu.

Morre powrócił dość późno. Przebrał się ze swego eleganckiego garnituru w podarte ubranie, powalał sobie twarz i ręce, na głowę wcisnął jakiś zatłuszczony kaszkiet i wówczas dopiero wypowiedział pierwsze, lecz tym bardziej frapujące słowa:

— Jak myślisz, czy tak ubranym można pójść na włamanie?

— Wła... włamanie? — wykrztusiłem, a Morre mówił dalej.

— Camerlan powierzył mi swoją troskę. — To, czego nie chciał zdradzić inspektorowi — mógł mi powiedzieć, niczego nie tając. Jest tak, jak od samego początku przypuszczałem: nie chodzi tak bardzo o skradzioną teczkę, jak o jej zawartość. Wewnątrz znajdowały się listy, których opublikowanie poprostu wykończyłoby lorda na terenie politycznym. Nie ulega wątpliwości, że pewne pisma i partie kupią te listy na wagę złota. Ale co najgorsze, dopiero usłyszysz. Dziś w południe Camerlan otrzymał pismo, w którym krótko i jasno mu wyłożono że „utracone” listy może odzyskać za cenę 10 tysięcy funtów, ale tylko do pojutrze, gdyż później, jak w post scriptum zaznaczono, „będą one automatycznie skierowane do tych ludzi, którzy się nimi zainteresują”. Lord odchodzi od zmysłów z obawy i rozpacz. Nie jest on znowu tak bogaty, a cena za listy jest dla niego absolutnie nie do przyjęcia. A teraz przychodzi to najgorsze: obojętne jest kto skradł listy. Ważne jest tylko to, że w obecnej chwili znajdują się one w ręku najokrutniejszego szantażysty, jakiego zna nasze królestwo. Camerlan jest zgubiony, jeśli do dwóch dni nie odzyska listów. Obiecałem mu, że zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy. On myśli już o rokowaniach z tym... znasz przecież nazwisko tego bezczelnego łajdaka, któremu prawie nie można udowodnić, M. Hadriana...

— de Gosta! — wykrzyknąłem, a mój przyjaciel skinął głową.

— Tak jest, Hadrian de Gosta. Lord myśli o polubownym załatwieniu sprawy i chce zapropionować de Goście śmieszna dla niego sumę — 500 funtów. Ja myślę o jedynym możliwym rozwiązaniu: my musimy się włamać do Gosty! Morre jako złodziej! Ale nie ma innego wyjścia. Czy nie jesteś tego samego zdania?

Moje perswazje pozostały bez skutku. Od razu pociąłem, że Morre'owi nie tyle chodzi o to, by lorda uratować w jego karierze politycznej, co o to, by Hadrianowi de Goście zadać cios decydujący. Ja też nienawidziłem tego uprzejmego, eleganckiego w obejściu, a w gruncie rzeczy niezwykle ordynarnego łotrzyka. — Wobec tego powiedziałem bez dalszego namysłu:

— Pójdę z tobą, jeśli już tak musi być.

Akuratnie wybiła 11-ta, kiedyśmy się prze-

dostali przez wysoki mur dookoła parku Gosty. Cały dom był ciemny i leżał w uśpieniu.

— Jego gabinet znajduje się na pierwszym piętrze od strony oficyn — powiedział Morre. Zaraz po odwiedzeniu lorda byłem także u Gosty. Trzeba przecie poznać teren, na którym człowiek ma się poruszać. Pół godziny czekałem na nieobecnego, a potem powiedziałem sługaczemu, że nie mam więcej czasu. W tej pół godzinie rozpocząłem już naszą kampanię, mianowicie zarysowałem nieznacznie szyby w oknach jego gabinetu. Prosta droga jest zawsze najpewniejsza. Normalnie przez drzwi tobyśmy się nigdy do domu nie dostali. A teraz proszę cię, schyl się, abym mógł się wspiąć na twoje plecy. Jesteśmy akuratnie pod oknem.

Schyliłem się i w kilka chwil potem Morre drapał się po gzymsie. Manewrował szybko — dało się słyszeć ciche pęknięcie i już jedna ramiona okienna stała otworem. W następnej chwili klęczał Morre na framudze okiennej, a w dwie, trzy minuty później obydwojaj znajdowali się już w gabinecie Gosty. Morre bezgłośnie uwijał się po pokoju, otwierał szafy i szuflady, wziął się do olbrzymiego biurka, — wszysko prędko, precyzyjnie, bezszelestnie. Pęk błyszczących wytrychów wydobył z jednej ze swoich głębokich kieszeni i szuflada po szufladzie musiała odkrywać przed nim swoje tajemnice, ale teki lorda Camerlana nie było nigdzie.

— To zmienia postać rzeczy — słyszałem, jak Morre mruczał pod nosem. Na tę teczkę widocznie przeznaczony jest lepszy schowek. Teraz już nic innego nie pomoże, tylko trzeba się chwycić osiadczości.

Obejrzał się szybko i potem zrobił coś tak okropnego, co wstrzymało mi bicie serca. Porwał jedno z krzesel, zaniósł je przed kominek, w miejsce gdzie podłoga nie była pokryta dywanem i rzucił je o posadzkę.

— Na miłość Boską — wyrzuciłem ze siebie stygnać ze strachu — ten okropny hałas przecież...

— Cicho — syknął — szybko schowaj się tam.

Wsunął mnie za ogromną zwisającą portierę, która oddzielała jeden kąt pokoju. Sam poskoczył do okna, zamknął je starannie, firankę i storę doprowadził do porządku i wsunął się na miejsce koło mnie, gdzie bez oddechu i drząc, czekałem co będzie. Zaraz potem w ciszy domu rozległ się szmer. Miękkie szybkie stąpanie po przykrytych dywanami posadzkach.

— No masz — rozgniewałem się — swoim hałasem zaalarmowałeś dom.

— Miejmy nadzieję, że to sam pan domu — syknął Morre.

Już w następnej sekundzie dał się słyszeć obrót klucza w drzwiach. klamka ustąpiła, — trzasnął załącznik elektryczny i w pełnym blasku światła stanął mały, chudy człowieczek w szlafroku i ze zmierzwiionymi włosami na głowie. Rozglądał się.

— De Gosta — mruknął Morre. — Teraz się pokaże czy fortuna nam sprzyja.

Gapilem się niezdolny do ruchu wciąż tylko na Gostę. Rozglądał on się nieufnie ale ponieważ Morre postawił krzesło znowu na swoje

Radio na dziś

Czwartek, 1 czerwca.

14 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Rozmowa techniczna z młodzieżą przepr. W. Frenkiel; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obładowa; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Włoski miasto — odczyt dla młodzieży licealnej wygł. J. Michałowski; 16.40 Recital organowy J. Kucharskiego; 17.10 Żywa laboratorjum; 17.20 Informacje turystyczne; 17.25 Muzyka lotewska; 18 Wiadomości bieżące; 18.05 Muzyka z płyt; 18.05 Muzyka z płyt; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. por. K. Kanasia; 19 Koncert rozrywkowy; 20 Lokalne wiadomości sportowe; 20.05 „Dobry wieczór państw” w opr. St. Broniewskiego; 20.15 Transmisja zawodów konnych w Warszawie; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorolog. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Recital śpiewaczy Edwarda Bendersa (bas), przy fort. prof. L. Urstein; 21.15 Oryginalny teatr wyobraźni: „Most” premiera słuchowska Ignacego Fika; 22 Szkic literacki: „Konopnicka nieznana” w opr. mgr. E. Starkowej; 22.15 Koncert popularny w wyk. kwartetu salon. rozgl. krakowskiej; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 14 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski; Pogadanka językowa J. Lawulęgo; 18.45 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu studia; 19.45 Lekcja jęz. arabskiego dla początkujących; 20 Płyty; 20.15 Komunikat meteorologiczny dziennik wiecz. (po angielsku); 20.30 Płyty; 21 Koniec programu.

LILLE: Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: Pieśni francuskie. RADIO PARYS: Teatr wyobraźni. SZTOKHOLM: 18.45 Muzyka rozrywkowa.

FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LILLE: Koncert popularny. WIEZA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 19.20 Koncert chóru. TALLIN: Pieśni wioślarskie. SZTOKHOLM: 19.30 Radiokabaret. BUDAPEST: „Flet cesarodzieski” — opera Mozarta. LONDYN REG.: Music-Hall.

BRUKSELA FLAM.: Muzyczny program rozrywkowy. DROITWICH: Radiokabaret. HALVERSUM II: Koncert orkiestrowy. LUBLANA: Koncert. LILLE: 20.15 Czwartkowy wieczór rozrywkowy. RADIO PARYS: 20.30 Tr. z Opery; WIEZA EIFFLA: Opera komedia Messagera.

BORDEAUX: Koncert symfoniczny. BUDAPEST: Muzyka cygańska. BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. symf. LONDYN REG.: Słoty Symphonies Walta Disney’a. MEDJOLAN: Program rozrywkowy. RZYM: „Polite” opera Donizettiego. SOFIA: Muzyka kameralna. RYGA: 1.15 Muzyka operowa i baletowa. POSTE PARISIEN: Radiokabaret. BUDAPEST: II: „Flet cesarodzieski” — opera Mozarta, akt II. DROITWICH: 21.30 Kwartet smolli Dohnany’ego. SZTOKHOLM: Utwory Sibelinsa. LUKSEMBURG: 21.45 Koncert symfoniczny, sol. Henryk Szeryng (skrz.).

BUDAPEST: Recital fortep. E. Dohnany’ego. KOZNO: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.07 Aud. z cyklu „Światowe sławy”. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. DROITWICH: 22.20 Muzyka taneczna.

Pamiętać o ratkach P. O. P.!

Warszawa, 31. 5. PAT. Dnia 5 czerwca upływa termin wpłaty 2-giej raty Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Kto subskrybował Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i wpłacił pierwszą ratę — wypelnil część obowiązku obywatelskiego. Trzeba nadal konsekwentnie prowadzić akcję pożyczkową, przestrzegając ściśle terminów rat subskrypcyjnych, od tego bowiem zależą istotne rezultaty pożyczki i wzmoczenie potęgi lotniczej kraju.

(dokończenie ze str. 5)

miejsce, nie mógł dostrzec nic podejrzanego. Podeszedł do okna, odsunął na bok firankę i słyszałem, jak manipulował przy ryglu.

— Albo przejdzie on teraz na naszą stronę — szeptał Morre — albo... ach, doskonale: wybrał właśnie to „albo”.

Widziałem jak klęknął teraz, uniósł róg dywanu i wyjął listwę z parkietu. Następnie sięgnął do jakiegoś zagłębienia, coś wyjął i...

W tym samym momencie Morre skoczył mu na plecy prawdziwym susem pantery, obalił go i w jednej chwili zakneblował mu usta.

— Zgas światło — krzyknął do mnie, a ja zgasilem.

Morre podniósł się znad swojej ofiary — chwycił pakuneczek, który Gosta wyjął z ukrycia, a potem na łeb na szyję uciekaliśmy z ciemnego pokoju, pozostawiając za sobą związaną, wijącą się na ziemi i krztuszącą się po-

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

od 1-go do 7-go czerwca 1939 roku

Sport na usługach propagandy syjonistycznej

Wyjazd „Makkabi” palestyńskiej do Australii

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika”

Tel Awiw, koniec maja.

W tych dniach palestyńska „Makkabi” udała się do Australii. Korespondent Wasz odbył wywiad z członkiem sekretariatu naczelnego związku sportowych w Palestynie, który udzielił mu informacji o celu wyjazdu naszych piłkarzy palestyńskich do Australii. Jednym z głównych celów tego tournée to, jak oświadczył p. Benzion Fett, zorganizowanie młodzieży żydowskiej w Australii. Sport jest jedynie środkiem do o wiele bardziej doniosłego celu. Sportowcy nasi — oświadczył p. Fett — są doskonałymi propagatorami idei odbudowy Palestyny.

W Ameryce przyjęto nas z ogromną serdecznością. Rzecz jasna, że ta sprzyjająca atmosfera braterska, ułatwiła nam znacznie pracę wśród społeczeństwa żydowskiego w Ameryce.

Inaczej jednak rzecz się przedstawia w Australii. Żydzi w Australii — tworzą nieliczną grupę, zresztą silnie zasymilowaną. Żydzi australijscy, jak krążą słuchy, są bardziej au-

stralijscy od samych tubylców, a poza tym nie okazują zbytniego zrozumienia dla syjonizmu. Ten stan rzeczy utrudni nam nieco pracę. Z drugiej strony jednak, pewna znikoma część społeczeństwa żydowskiego w Australii jest narodowo uświadomiona i tę będziemy musieli przyciągnąć do naszej pracy. Członkowie drużyny „Makkabi” są narodowo doskonale uświadomieni i przygotowani odpowiednio do pracy agitacyjnej.

Druga strona medalu to — sport. Mówiono o tym niejednokrotnie, że kluby australijskie stoją na b. wysokim poziomie, Australijczycy są do brze zbudowani, zwinni i grają systemem angielskim. Należy wziąć pod uwagę, że Australijczycy mają przed sobą jedynie cel natury sportowej, a nasza drużyna jedzie również, jak wspominałem, i w innych celach, donioślejszych niż sam sport do Australii. Przy ewentualnych wynikach sportowych także ten moment należy wziąć w rachubę — zakończył p. Benzion Fett.

Sz. S.

Z WIZYTY KRÓLEWSKIEJ W KANADZIE SPOTKANIE W OTTAWIE

(s) Po odsłonięciu pomnika poległego w wojnie światowej Kanadyjczyka, król i królowa ściskali dłonie otaczających ich weteranów.

Kiedy królowa podała rękę jednemu z nich niewidomemu, ten uśmiechnął się i powiedział w szkockim dialekcie: „Cieszę się, że znowu mogę po tylu latach uściskać dłoń Waszej Królewskiej Mości”.

— Znowu? — zdziwiła się królowa — czyś my się już kiedy spotkali?

— O, nawet bardzo często — odpowiedział Szkot z uśmiechem. — Kiedy byliśmy jeszcze dziećmi, uganiał się z nami razem.

Królowa badawczo spojrzała w twarz niewidomego, a ten mówił dalej:

— Jestem Walter Williamson z Glamis. Czy Wasza Królewska Wysokość nie przypomina sobie mnie i moich braci, dwóch rudowłosych urwiszów? Mielśmy przed trzydziestu laty, zanim wywędrowaliśmy do Kanady, małą farmę w pobliżu pięknego pałacu rodziców W. K. M.

— Ależ naturalnie! — zwróciła się królowa do króla — przecież to Walter, towarzysz moich zabaw.

— Ach, cóż to był za dzikus — dodał z uśmiechem ślepiec, wskazując na królową — ale mimo to zawsze i wszędzie była skończona lady.

Ruch osiedleńczy w C. O. P.

Według zestawień statystycznych delegatury Związku Izb Przemysłowców Handlowych dla spraw COP. w Sandomierzu, w kwietniu br. zgłoszono w celach osiedleńczych na terenie COP. 8 zakładów przemysłowych, 22 handlowych, 25 rzemieślniczych.

W stosunku do marca br. nastąpił w miesiącu sprawozdawczym spadek zgłoszeń. Równocześnie jednak należy podkreślić wzrost kilkakrotny kapitałów reprezentowanych przez zgłaszających się. Mianowicie w marcu br. zgłoszono 121 zakładów z kapitałem 804.500 zł, w kwietniu zaś — 55 zakładów reprezentujących kapitał 10.981.000 zł. — Zjawisko mniejszej ilości zgłoszeń przy równoczesnym kilkakrotnym wzroście kapitałów uważa się za objaw dodatni, gdyż w poprzednich miesiącach zgłaszali się inwestorzy posiadający bądź drobne kapitały, które w wielu wypadkach nie zezwalały na uruchomienie i racjonalne prowadzenie zakładów. Zgłoszenia kwietniowe dowodzą, że zainteresowanie COP. wzrosło wśród inwestorów silnych gospodarczo.

COŚ NIECOŚ -- AUSTRALII

Jak się jada

(s) Jest to temat, który w pierwszym rzędzie zajmuje gospodynie. Gość zaproszony w Australii na wieczór, przekonywuje się niebawem z pewną domieszką żalu, jak złudne były jego nadzieje, że dostanie porządną kolację. Kucharki należą w Australii do rzadkości, dlatego też gościom podaje się tylko czarną kawę, sandwiche, ewentualnie jeszcze ciasteczka. Nowi przybysze, którzy na modłę europejską podawali jeszcze od czasu do czasu obfita kolację, odzwyczaili się po kilku tygodniach pobytu w Australii od swojej szlachetnej gościnności. Sandwiche bywają bardzo małe, trójkątne, przybrane zimnym mięsikiem, pomidorami albo sałatką ułożoną również w ścisłych figurach geometrycznych. Układa się je na dużej srebrnej tacy, co bardzo ładnie wygląda.

Drugim rodzajem zaproszeń jest cocktail-party. Głównym jej rysem charakterystycznym bywa krótkotrwałość i... wilgoć. Najważniejsze było jak najwięcej ludzi. Im większy ścis, tym lepiej. Nikt nie siedzi, bo liczba zaproszonych gości jest przynajmniej potrójnie większa niż liczba krzeseł. Wszelkie delikatniejsze, łamliwe sprzęty zostają tu usuwane. Zamiast kryształów i flakonów z kwiatami, ustawia się flaszki z piwem i whisky, a gospodarze muszą tylko bacznie uważać, ażeby przez cały czas trwania przyjęcia — od godziny 5—7 — nie brakło napoi. Naprzód przychodzą same damy, panowie, zaś zjawiają się później, dopiero po zamknięciu biura.

Kto chce porządnie zjeść, idzie do restauracji. Wistawki, poza kilku specjalnie wytwornymi i wystawnymi lokalami, nie są w ogóle praktykowane. Chleba, masła, kawy, herbaty nie licza się do rachunku. Płaci się przy wyjściu przy kasie. Instytucja płatniczych również nie jest znana. Po godzinie ósmej wieczorem nie dostaje się nigdzie nic więcej do jedzenia. Alkohol wydawany jest tylko do godziny szóstej. W niedzielę i święta w ogóle nie podaje się alkoholu. Ale nie wszystkich to dotyczy. Bo kto chce sobie urządzić wesoły wieczór, podchodzi do kasy, płaci za jedną czy dwie butelki, zapisuje swoje nazwisko na nalepce i sprawa jest załatwiona. Większość restauracji w ogóle nie ma prawa wyszynku. Kto więc ma ochotę na „drink”, udaje się do „hotelu”. Nazwę „hotel” należy rozumieć symbolicznie. Nikomu bowiem ani na myśl nie przyjdzie, wynajmując jeden z wiecznie pustych pokoi. Istnieją one tylko po to, ażeby ułatwić gospodarzowi wyszynk alkoholu.

Kto zaś jest antyalkoholikiem — dla tego Australia jest prawdziwym rajem. W każdym mieście znajdują się setki „milk-barów”, w których dostać można najróżniejsze cocktaile z mleka w połączeniu z sokami owocowymi. A te boskie trunki kosztują naprawdę grosze!

Zwyczajne towarzyskie

Ale dosyć już o jedzeniu. Teraz trochę o zwyczajach towarzyskich. Żaden Australijczyk nie kłania się na ulicy, ani nie zdejmuje kapelusza, choćby nawet przed najdostojniejszą damą. Wszyscy witają się mówiąc: „hallo”. Przy przedstawieniu należy całkiem wyraźnie podać swoje imię i nazwisko, a nawet literować je („spell it”) o ile jest trudniejsze. Za największą obarzę uważane jest myślnie wypisane imię na liście. Mężczyzna który spotyka znajomą kobietę na ulicy, nie śmie się jej ukłonić, aż ona go nie zauważy i nie upoważni uśmiechem do ukłonu. Niebezpiecznie jest zaczepiać obcą kobietę na ulicy; za to bezapelacyjnie wędruje się za kraty. Ale aresztować można tylko na ulicy. Kto postawił nogę na progu swojego domu, ten uszedł już władzy policji.

Służący, obdarzony napiwkami, klepie pana po ramieniu, mówiąc jowialnie: What ist the idea? Why do you do that? W mniejszych restauracjach wszyscy pracownicy nazywają gospodarzy po imieniu.

Zbrojenia w cyfrach

JAK ZBROI SIĘ ANGLIA I FRANCJA

Niemcy, Włochy i Japonię charakteryzuje nienasycony imperializm, który godzi w niezawisłość i pokojowe współzycie narodów. Dążeniem państw osi jest zaborecza ekspansja, wyrażająca się w zagarnięciu terytoriów i bogactw innych narodów. Dla urzeczywistnienia tego organizują przemoc, w postaci utrzymania potężnej siły zbrojnej, armii, floty morskiej i powietrznej.

W obliczu tych imperialistycznych tendencji i olbrzymich zbrojeń, reszta państw czuje się zagrożona i w celu skutecznego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, musi dbać o postawienie swojej siły zbrojnej na poziomie państw „dynamicznych”. Powoduje to stały wyścig zbrojeń, doprowadzający do olbrzymich wydatków, które w gospodarce światowej odgrywają coraz większą rolę.

Podanie dokładnych danych, dotyczących rozmiaru produkcji zbrojeniowej, przedstawia znaczne trudności. Biorąc jednak pod uwagę pogłębiające się sprzeczności interesów pomiędzy imperializmem niemiecko-włosko-japońskim z jednej strony, a Anglią, Francją, Polską i Rosją z drugiej strony — należy przyjąć, iż zbrojenia i wytwórczość sprzętu wojennego stale będzie wzrastać.

Statystyka ostatnich lat wykazuje, iż największe nasilenie wydatków zbrojeniowych przypada na lata 1937, 38, 39. W okresie przed wybuchem wielkiej wojny, najwyższy poziom zbrojeń przypadał na rok 1913. Ale od tego czasu organizacja i technika wojenna poszły milowymi krokami naprzód. Wzrosła mechanizacja, wyszkolenie, postępy wojny w powietrzu i na lądzie. Rozwinęła się również znacznie technika budowy okrętów wojennych, ich ulepszenia i rozmiary.

Rzecz jasna, iż wszystko to wpłynęło na wzrost wydatków zbrojeniowych. Dla uzmysłowienia sobie obecnego stanu zbrojeń, przytaczamy szereg cyfr. Jeżeli przyjmujemy za podstawę wskaźnika wydatków zbrojeniowych rok 1913 = 100, to w r. 1925 wskaźnik światowych wydatków wynosi 148, w r. 1930 — 160, w r. 1933 — 139, w r. 1934 — 375 — 425, w r. 1938 — 400—500; w roku bieżącym wynosi znacznie więcej.

Charakterystycznym jest, iż w okresie dojścia do władzy Hitlera wskaźnik się obniża. Czyżby świat z pojawieniem się na arenie międzynarodowej nazizmu poczuł się bezpieczniej, niż przedtem? Poza tym wydatki zbrojeniowe wzrastają, osiągając pięciokrotny, względnie sześciokrotny poziom w porównaniu ze stanem wydatków z roku 1913.

Spośród zachodnich demokracji, Anglia i

Francja podejmują największe wysiłki zbrojeniowe. Przyczyną tego jest wzrost niebezpieczeństwa, spowodowanego polityką agresji i faktów dokonanych, stosowaną przez państwa osi. Zabór Austrii i Czech przez Niemcy, Albanii przez Włochy, przekonały dowodnie Anglię i Francję, iż jedyną skuteczną zaporą przeciw państwom dynamicznym jest siła.

Zbudowanie tej zapory okazało się tym więcej konieczne, ponieważ państwa „osi” zagroziły żywotnym interesom Anglii i Francji. Chęć opanowania Morza Śródziemnego przez Włochy oraz roszczenia kolonialne Niemiec zagroziły Anglii. Próby wysunięcia żądań terytorialnych przez Włochów oraz niemieckie przygotowania na zachodniej granicy godzą we Francję. Japoński imperializm zagroził żywotnym interesom Anglii i Francji w Chinach.

Wobec tego Anglia i Francja podjęła gwałtowne zbrojenia. Anglia, która w roku 1929-30 wydała na zbrojenia zaledwie 99 milionów f. szt. w okresie wojny abisyńskiej, wydała już 172 milionów f. szt. Przewidziane na r. 1938-39 wydatki zbrojeniowe osiągają rekordową kwotę 327 milionów f. szt.

Francja w roku 1937-38 przeznaczyła na zbrojenia 9.5 miliarda fr.; w roku 1938-39 kwota ta wzrosła do 11 miliardów franków. Ponadto część wydatków zbrojeniowych pokrywa Francja pożyczkami wewnętrznymi, które nie są wykazane w budżecie. Łącznie kwota francuskich wydatków zbrojeniowych wynosiła w roku 1938 — 27,8 miliardów franków.

Olbrzymi wzrost wydatków zbrojeniowych wykazują — rzecz jasna — państwa osi. Dostępne dane tych zbrojeń, nie odpowiadają jednak rzeczywistości poczynionym wydatkom zbrojeniowym. W krajach tych wszelka niemal wytwórczość i inwestycje podejmowane są z zamiarem zwiększenia potencjału zbrojeniowego. Dzieje się to kosztem spadku wytwórczości konsumpcyjnej i obniżenia się poziomu życia oraz szerokości mas ludności.

Wyścig więc zbrojeń postępuje stale naprzód. Ofensywa nienasyconych imperializmów dała Anglii i Francji impuls do maksymalnego wysiłku zbrojeniowego i utworzenia potężnego bloku pokoju, popieranego przez Stany Zjednoczone. Mocno opancerzona pięść państw totalitarnych grozi światu. Ale w ostatecznym rozstrzygnięciu decyduje głównie rezerwuariat gospodarczy, którego moznym posiadaczem jest front pokoju.

(An.)

Week-end

Week-end jest uświęconą tradycją. Dobrze wychowany człowiek, nie zachodzi do nikogo w sprawie interesów w sobotę przedpołudniem. Mógłby broń Boże, zatrzymać się o kilka minut po dwunastej, a to byłoby niewybaczalne. W sobotę w południe za jednym zamachem, zamiera cały ruch w mieście. Za wyjątkiem sklepów spożywczych, wszystkie inne są zamknięte. Natomiast piątek jest „late shopping night”. Wypłaca się wówczas pensje, a sklepy są otwarte do godziny dziesiątej wieczorem co pozwala na jaknajszysze pozbycie się otrzymanych funtów.

W niedzielę zamknięte są nawet kina. Nie odbywają się też wtedy żadne imprezy sportowe. Natomiast liczba wylegujących się ludzi na plaży dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy.

Jeśli święto przypada w tygodniu, przesuwa się je automatycznie na najbliższy poniedziałek, żeby w ten sposób przedłużyć week-end. Week-end bowiem jest najważniejszą sprawą każdego Australijczyka.

Berlin znów w odświętnej szacie...

Berlin 1. 6. PAT. Przygotowania, czynione w Berlinie w związku z przyjazdem księcia Pawła jugosłowiańskiego dobiegają już końca. Na głównej nowej ulicy Berlina, prowadzącej od bramy brandenburskiej poprzez Tiergarten do stadionu olimpijskiego zamieniono na starych dekoracjach i pylonach włoskie różgi liktorskie, pamiętające przyjazd hr. Ciano, na pozłacane herby królestwa Jugosławii. Berlin, który od 19 marca wciąż na nowo przywdziewa odświętną szatę, nosi znów piętno uroczyste. Chodzi o zabicie w szerokich masach społeczeństwa niemieckiego przykrego uczucia osamotnienia i wywołania wrażenia, że Rzesza ma w Europie wielu sojuszników i przyjaciół.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją, Telefon 136-89.

PUŁKOWNIK NIEMIECKI MÓWI:

NIEMCY NIE WYTRZYMAJĄ
DŁUŻSZEJ WOJNY

Sensacyjny wywiad z pułk. Treviranusem

Prasa francuska publikuje ciekawy wywiad z pułkownikiem Treviranusem, (bratem b. ministra Treviranusa), który schronił się do Paryża przed agentami Gestapo. Pułk. Treviranus twierdzi, że armia niemiecka to kolos na glinianych nogach. Poniżej podajemy tłumaczenie owego wywiadu:

„Hotelowy pokój szary i mroczny, z jednego okna rozciąga się mało malowniczy widok na zakurzone podwórkę jakiejś robotniczej, podmiejskiej nieruchomości. W mroku rysuje się sylwetka człowieka pięćdziesięcioletniego, który jeszcze przed paru tygodniami był pruskim oficerem i dowodził pułkiem piechoty. Jest to pułkownik Treviranus, rodzony brat b. ministra Niemiec.

Niedawno jeszcze, za jego bytności w Niemczech zgłosił się do niego jakiś człowiek wąsaty i marsowy w meloniku na uszach, w grubych czarnych butach.

Pułkownik zrozumiał:

— Pan przychodzi z Gestapo? — zapytał.

— Tak jest, panie pułkowniku. Moja wizyta nosi charakter ściśle prywatny. Czy przypomina pan sobie feldfebla Müllera, który służył w pańskiej kompanii w Chemin des Dames podczas wojny?

— Ależ, owszem, naturalnie...

— To byłem ja. Pan był zawsze dobry dla mnie, pan mnie rannego zaniósł do ambulanżu na własnych barkach... To są rzeczy, których się nie zapomina, to też mogę dziś oddać panu pewną usługę. Oto ona: Gestapo zaczyna pana śledzić. Zgrupowano wszystkie zarzuty przeciw panu w obszernym akcie oskarżenia. Jeżeli pan nie opuści Niemiec natychmiast, zostanie pan aresztowany. Chciałem pana uprzedzić. A teraz czołem, panie pułkowniku, i niech Bóg pana prowadzi.

Człowiek odszedł. A w 3 dni później pułkownik wyjeżdża na „urlop wypoczynkowy“. Jest obecnie w Paryżu w nędznym pokoiku hotelowym, uciekinier wśród tylu innych emigrantów politycznych.

Armia pod opieką „Gestapo“

Głosem łamiącym się i smutnym wysoki oficer odpowiada na nasze pytania:

— W przeciwieństwie do tego, co się mówi, wypadki ostatnich miesięcy nie wpłynęły dodatnio na armię niemiecką. „Morale“ tej armii daleko odbiega od tego, czym była przed wielką wojną. Na krótko przed moim odjazdem, Himmler mówił nam na jakiejś konferencji: „My nie mamy złudzeń co do stanu moralnego naszej armii. Toteż moi S. S. nie pójdą na wojnę, będą mieli dosyć roboty wewnątrz kraju“. Pod tym względem szef Gestapo miał kompletną rację, bo armia, którą musi pilnować „czarna policja“, nie wytrzyma próby pierwszej klęski. Druga bitwa nad Marną pociągnęłaby za sobą załamanie się całego niemieckiego frontu. Nie trzeba się dać oszukiwać przez te „wojskowe spacerki“ do Austrii, Czech czy Kłajpedy. Nie dowodzą one niczego, bo nawet i wtedy nie wszystko szło jak z płatka. Np. desant masowy spadochronów w Pradze, tak reklamowany w prasie niemieckiej, został w ostatniej chwili odwołany. Hitler zabrał broń czeską, będzie miał rumuńską naftę, ale wszystko to nie rekompensuje braków w materiale ludzkim, którego stan moralny nie stoi na wysokości olbrzymiego zadania, zakreślonego przez władze niemieckie.

Generałowie którzy odeszli

— Jacy ludzie, kierują dziś ciężką machiną wojenną Niemiec?

— Ojcem Reichswehry był zmarły przed pa-

ru laty generał von Seeckt. Stworzył trzon obecnego Wehrmachtu. Po śmierci von Seeckta nadzieje niemieckie zwróciły się w kierunku generała Fritscha, doskonałego oficera, ale przeciwnika reżimu. Otóż obecnie generał Fritsch jest właściwie więźniem.

Od czasu przejścia w stan spoczynku 4 lutego 1938 roku żyje on pod ciągłą kontrolą Gestapo, nie może widywać się z przyjaciółmi, na telefonowanie musi otrzymywać każdorazowe zezwolenie swoich stróżów. Czasami, dla celów prestiżowych, pokazują go na manewrach, gdyż dla starych oficerów generał Fritsch jest zawsze wzorem bohaterstwa i poświęcenia.

Były zastępca szefa sztabu generalnego generał Beck i były komendant garnizonu miasta Berlina, generał Rundstedt podzielili podobny los. Ci trzej oficerowie, którzy byli zawsze przeciwnikami polityki awanturek wojennych, są obecnie wrogami nr. 1 Hitlera i Goeringa. Zostali oni zastąpieni przez generałów Keitela i von Brauchitscha, adeptów nowej niemieckiej teorii, „wojny błyskawicznej“, t. j. metody walki tak brutalnej, bezwzględnej i z taką przewagą w materiale wojennym, że dawały rezultaty po kilku tygodniach. Do tej szkoły należą również marszałek Goering i admirał Roeder. Nie trzeba zapominać, że szkolenie armii niemieckiej oparte jest na tej teorii. Niemcy nie mają zresztą wyboru; przywódcy zdają sobie sprawę, że z takim materiałem ludzkim wojna pozycyjna była by przegrana.

Marszałek Blomberg jest dziś zupełnie zapomniany. Był on autorem dewizy: „oficer pruski był człowiekiem honoru, oficer niemiecki musi być człowiekiem chytrym“. Dziś marszałek Blomberg spędza czas na polowaniach w lasach podberlińskich.

Córka gen. Schleichera

Spotyka on być może podczas tych swoich leśnych wycieczek młodą dziewczynę w żałobie, którą zdaleka eskortują agenci policyjni i której oficerowie salutują z szacunkiem. To panna von Schleicher, córka zamordowanego w 1934 roku generała. Młoda panna żyje w skromnej willi pod okiem Gestapo.

W Monachium żyje inna tajemnicza osobis-

Zmądrzeli --
po niewczasie...

Warszawa 1. 6. (A) Wraz z grupą inżynierów szwajcarskich przybył do Warszawy inż. Adolf Seidman, obywatel polski, którego wysiedlono z Niemiec w listopadzie ubiegłego roku. Inż. Seidman był przez wiele lat dyrektorem berlińskiego przedsiębiorstwa, które eksploatowało wynalazek inżynierów niemieckich. Seidman sam wynalazł nowy system hartowania stali, co miało ogromne znaczenie dla przemysłu zbrojeniowego. Po wysiedleniu z Niemiec Seidman przebywał w Zurychu i tu otrzymał on od przedsiębiorstwa gdzie był zatrudniony, obszerne pismo w którym przepaszano go za wyrażoną mu „przypadkowo i omyłkowo“ krzywdę i proponowano natychmiastowe objęcie stanowiska, zajmowanego uprzednio. Do pisma przedsiębiorstwa załączony był „list żelazny“ prezydium policji w Berlinie, gwarantujący inżynierowi S. bezpieczeństwo osobiste i możliwość każdorazowego opuszczenia Niemiec wraz z całym posiadaniem mieniem.

Inż. Seidman ze wspianiałomyślnego zaproszenia i wielkodusznej gwarancji nie skorzystał. Pozostaje narazie w Polsce, gdzie zamierza eksploatować swój wynalazek.

tość. Wśród uczniów szkoły wojsk. można zauważyć młodego człowieka o rysach wybitnie wschodnich. To syn marszałka Czang-Kai-Szeka, za którego głowę wyznaczono w Japonii nagrodę. Syn jego studiuje pod nazwiskiem przybranym i mało kto wie, kim jest ten młodzieniec o skośnych oczach i żółtej cerze.

Niemcy muszą przegrać

— Jakie są powody, panie pułkowniku — zapytuje dziennikarz, — które skłaniają pana do przepowiedzenia porażki Niemców w razie wojny.

— Przeprowadziłem porównanie pomiędzy armią cesarską sprzed wojny i hitlerowskim Wehrmachtem. Armia cesarska opierała się na taktyce Schlieffena i Clausewitz'a, Wehrmacht na taktyce „Blitzkriegu“, pierwsza miała 45 tysięcy oficerów w służbie czynnej, druga 34 tysiące, pierwsi byli w 100 procentach monarchistami i nie zajmowali się polityką, drudzy są w części monarchistami, w części narodowo socjalistami, prócz tego wyraźny antagonizm wznieca i podburza jednych przeciwko drugim S. S. i S. A. Stara armia posiadała 85 tysięcy oficerów rezerwy, obecna tylko 62 tysiące. Podoficerowie mieli dawniej średnio 35 lat, obecnie 25 lat. Dawniejsi mieli doświadczenie i byli bardziej ludzcy, obecni to młokosy, wprowadzicie o wielkiej energii, ale niedoświadczeni i brutalni.

Dwa lata wyszkolenia przeciwstawiają się 3-om latom sprzed wojny: Przed tym było 7 milionów wyszkolonej rezerwy, dziś jest jej 3 miliony i to wyszkolonej niedostatecznie. Stan moralny armii cesarskiej był doskonały, żołnierze sądzili, że to Niemcy są zaatakowane i byli gotowi bronić ojczyzny do ostatniej kropli krwi: „morale“ dzisiejszej armii rezerwowej, to fanatyzm, przygotowanie do ataku, ale ten fanatyzm może ulec zupełnie innej propagandzie.

Czy putsch jest możliwy

— Ponieważ tylu oficerów w armii jest wrogich obecnemu reżimowi, nasuwa się pytanie, dlaczego nie organizuje się putschu?

— To bardzo proste — odpowiedział pułk. Treviranus. — Przecież każdemu przychodzi na myśl: kto nastąpi po Hitlerze? Narodowy socjalizm tak zrewolucjonizował umysły młodzieży, że po nim możemy się liczyć tylko z dwiema ewentualnościami: komunizmem lub chaosem. Te dwie możliwości nie mogą się podobać ruchowi, a szczególnie Wehrmachtowi, który do pewnego stopnia posiada atut dyktatury wojskowej, która nastąpiłaby z chwilą wybuchu wojny. Wtedy to rząd generałów mógłby usunąć w cień Hitlera, zapobiegając jednocześnie anarchii. Hitler zresztą doskonale zdaje sobie sprawę z sytuacji.

Niepewny sojusznik

Przywódcy Wehrmachtu zdają sobie również sprawę z sytuacji, która by wynikała w razie wojny. Wszyscy od marszałka do feldfebla wiedzą, że poinoc włoska byłaby problematyczna. Nie zapomniano taktyki włoskiej w ubiegłej wojnie i jednocześnie wszyscy rozumieją, że za odpowiednią cenę, zaproponowaną ze strony państw zachodnich, Włochy znów postąpią tak samo. Co do Rosji, to zdanie sztabu generalnego jest diametralnie różne ze zdaniem przywódców narodowo-socjalistycznych. Pierwsi pragną sojuszu militarnego z Rosją.

W każdym razie i to jest najważniejsze, że duża część, może największa, armii niemieckiej jest przeciwna reżimowi.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Tłum kobiet chciał zlynczować oszustkę

Sensacyjna afera oszukańcza w Krakowie

Niezwykła afera oszukańcza zlikwidowana została onegdaj przez krakowski Wydział Śledczy. Do wiadomości policji doszło, że na terenie Krakowa grasuje od kilku miesięcy

NIEBEZPIECZNA OSZUSTKA

która wyludza większe sumy pieniężne.

Jak wynikało ze zgłoszeń poszkodowanych osób ofiarą tej oszustki padło kilkanaście kobiet, przeważnie służących, dozorczyń i posługaczek.

Oszustką okazała się 40-letnia Wiktoria Mędrak, zamieszkała w Woli Duchackiej pod Krakowem. Nawiażywała ona kontakt z różnymi kobietami, przeważnie w starszym wieku, którym wskazywała korzyści jakie będą miały.

Z ZAMIANY BANKNOTÓW NA ZŁOTE MONETY.

Równocześnie Mędrkowi ofiarowała się z usługami w tym kierunku.

Znalazszy kandydatkę reflektującą na wymianę pieniędzy udawała się Mędrkowi z nią na pocztę względnie do sklepu, skąd fikcyjnie

TELEFONOWAŁA DO JAKIEGOS „DYREKTORA”,

który godził się naturalnie na zamianę banknotów na złoto.

Wówczas to Mędrkowi brała od swej ofiary pieniądze, umawiając się z nią na następny dzień, kiedy to miała przynieść złoto. O-

czywiście, że od tej chwili znikła bez śladu.

W ten sposób dokonała 17 wyludzeń na sumę około 10.000 zł. Po ujawnieniu afery Mędrkowi została aresztowana.

Do Wydziału Śledczego wezwano poszkodowane kobiety, które miały rozpoznać oszustkę. W chwili gdy Mędrkowi prowadzono z aresztów policyjnych do biura, stojące na korytarzu kobiety rzuciły się na nią i

CHCIAŁY JĄ ZLYNCZOWAĆ.

Jedynie interwencji policji oszustka ma do zawdzięczenia, że wyszła cało z opresji i nie została zmasakrowana. Obecnie oczekuje ona w więzieniu rozprawy sądowej.

Program Jubileuszowego Tygodnia Czerwonego Krzyża

Dnia 1 czerwca o godzinie 17-tej: Uroczyste Otwarcie „Jubileuszowego Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża” w Rynku Głównym — w obecności przedstawicieli władz.

W czasie uroczystości odbędzie się Koncert Orkiestr. Przekazanie Armii kolumny sanitarno - samochodowej PCK. o godzinie 17.30. Defilada Pogotowia Sanitarnego i Kół Młodzieży PCK. oraz Organizacji Społecznych w Rynku Głównym — przemarsz jednostek sanitarnych PCK z orkiestrami przez ulice miasta.

Dnia 2 czerwca od godz. 18-tej do 19-tej koncert orkiestr w Rynku Głównym obok Wieży Ratuszowej.

Dnia 3 i 4 czerwca zbiórka w Krakowie oraz powiecie krakowskim na cele ratownictwa sanitarnego obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej ludności cywilnej.

Dnia 3 czerwca o godzinie 19-tej „Igrzyska Sportowe” na Stadionie Miejskim przy Alei 3-go Maja. W programie: ćwiczenia gimnastyczne, taniec rytmiczny, ciężka atletyka, zapasy, szermierka. W razie niepogody Igrzyska odbędą się w sali Ośrodka PW i WF przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Dnia 4 czerwca o godzinie 10.30 nabożeństwo w kościele św. Marka. Uroczysty poranek w sali Saskiej przy ul. św. Jana. O godz. 11.30 koncert orkiestr w Rynku Głównym. O godz. 20-tej „Wieczór Bałajek i Pieśni” w sali Grand Hotelu.

Dnia 7 czerwca wszyscy spotykamy się w kinach. Dzisiaj bowiem całkowity dochód z przedstawień we wszystkich kinoteatrach w Krakowie przeznaczony jest na wzniesienie celu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dnia 8 czerwca o godz. 20-tej „Trubadurzy Podwórzowi” w wykonaniu Zespołu „Orkiestry Mandolinistów i Gitarzystów” zespołu „Harmonii” oraz Chóru „Echo” na dziedzińcu im. B. Nowodworskiego przy ulicy św. Anny. W razie niepogody koncert odbędzie się w sali Teatralnej bursy Ks. Kuznowicza o tej samej porze.

Dnia 10 czerwca o godz. 20-tej na dziedzińcu Wawelskim „Wielki Festiwal Taneczny” w wykonaniu Krakowskich Szkół Tanecznych, przy współudziale Zawodowego Związku Muzyków Polskich. W razie niepogody Festiwal odbędzie się w Sali Starego Teatru.

Liczne aresztowania nielegalnych uchodźców

Zatrzymano ponad 70 osób w Krakowie

Ubiegłej nocy przeprowadzono na terenie Krakowa wielką obławę policyjną, przy czym organa P. P. dokonały rewizji w licznych domach zajętych przez uchodźców i mieszkaniach.

W wyniku przeprowadzonej obławy, zatrzymano ponad 70 osób. Są to przeważnie uchodźcy niemieccy, — przebywający nielegalnie w Krakowie

— i nie zarejestrowani u władz — względnie w komitetach.

Nie ulega wątpliwości, że kompetentne czynniki wezmą pod uwagę ciężkie położenie tych nieszczęśliwych, którzy znaleźli się w tragicznej sytuacji, zmuszeni do ucieczki z piekła hitlerowskiego.

Sąd Najwyższy zniósł wyrok w sprawie adw. Friedmana

W ub. roku głośny był w Krakowie proces tutejszego adwokata dr Leona Friedmana, który skazany został przez Sąd Apelacyjny na 1 rok więzienia i pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej na 5 lat.

Sąd uznał go wtedy winnym złożenia fałszywych zeznań, natomiast uniewinnił z pozostałych zarzutów aktu oskarżenia a mianowicie:

działania na szkodę klienta i dopuszczenie się przestępstwa obyczajowego. W związku właśnie z tym ostatnim zarzutem sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Od wyroku tego wniósł kasację zarówno prokurator, jak i obrońca.

Onegdaj sprawę rozpatrywał Sąd Najwyższy w Warszawie. W rezultacie kasacja oskar-

Lekarze litewscy zwiedzają sanatoria w Zakopanem

Pociągami z Krakowa przybyła do Zakopanego wycieczka 9 lekarzy litewskich, którzy brali udział w ogólnopolskim zjeździe przeciwgruźliczym, jaki odbywał się w ciągu ubiegłych Zielonych Świąt w Gdyni.

Lekarze litewscy zwiedzili w Zakopanem sanatoria. W godzinach wieczornych udali się kolejką terenową na szczyt Gubałówki, gdzie podejmowani byli przez zarząd m. Zakopanego i miejscowe towarzystwo lekarskie kolacją, wieczorem zaprezentowano im regionalne tańce góralskie.

Dziś lekarze litewscy zwiedzają sanatorium U. J. na Bystrem, poczym pojadą kolejką linową na Kasprowy Wierch. Po powrocie na Kalatówki podejmowani będą obiadem w nowym hotelu turystycznym.

Z Zakopanego goście litewscy udadzą się autobusami do Szczawnicy, a stamtąd do Krynicy dla zapoznania się z wartościami leczniczymi polskich uzdrowisk.

Uruchomienie kąpieliska na Stadionie Miejskim

W najbliższych dniach otwarte zostanie kąpielisko w miejskim parku sportowym w Krakowie. Kąpielisko to zostało w tym roku znacznie rozszerzone. Powiększono plażę trawistą, przede wszystkim jednak rozbudowane zostały szatnie, które obecnie posiadają 2000 szafek, co odpowiada tej samej ilości mogących się kąpać.

Jeszcze w ciągu bieżącego sezonu oddany zostanie do użytku basen sportowy z wieżą do skoków i widownią, budowany według najnowszych wymagań i wzorów.

Duże znaczenie dla kąpieliska będzie miało wybudowanie nowoczesnej restauracji z werandą długości 60 m. co pozwoli na pobyt na plaży przez cały dzień. Kąpielisko otwarte będzie od godziny 9 do 18. Bilety wstępu utrzymane zostały w dotychczasowej wysokości 80 i 50 gr.

55 przedsiębiorstw z kapitałem 11 milionów zł. przenosi się do COP.

W kwietniu 55 przedsiębiorstw zgłosiło w delegaturze Zw. Izby Przem.-Handlowych w Sandomierzu zamiar przesiedlenia się do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Zgłosiło się m. in. 8- zakładów przemysłowych, 22, handlowych i 25 rzemieślniczych. Wspólnie reprezentują one 11 mln. zł. kapitału.

Życiela publicznego została uwzględniona. Sąd Najwyższy wyrok uchylił i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do rozpatrzenia przy zmienionym składzie senatu sądującego. Termin rozprawy zostanie wkrótce wyznaczony.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zerwanie kontaktu z Niemcami

Odwołanie trzech meczów Polska-Niemcy. -- Bokserów niemieckich zmuszono do odwołania spotkania. -- Nie będzie meczu tenisowego pań

Polski Związek Bokserski przyjął do wiadomości list Niemieckiego Związku Bokserskiego w sprawie rezygnacji z rozegrania meczu międzypaństwowego Polska-Niemcy w Warszawie.

P. Z. B. zwrócił się jedynie listownie do Niemieckiego Związku Bokserskiego o pokrycie strat w wysokości 3 tys. zł. wydatkowanych na przygotowania do meczu. List P. Z. B. utrzymany jest w tonie suchym oficjalnym, przy czym P. Z. B. nie porusza w ogóle sprawy rozegrania meczu na jesień lub w zimie, co proponują Niemcy w swoim liście.

Warto podkreślić jako szczegół charakterystyczny, że w liście wystosowanym przez „führera” Niemieckiego Związku Bokserskiego dr. Metznera do prezesa Polskiego Związku Bokserskiego mjr. Mirzyńskiego, dr. Metzner oświadcza, że został zmuszony do odwołania tego spotkania.

Odwołanie meczu bokserskiego Poznań—Berlin

Regionalny Okręgowy Zw. Bokserski zawiadomił telefonicznie Berliński Związek Bokserski, że odwołuje mecz Poznań-Berlin, który

miał się odbyć w dniu 2 czerwca w Berlinie.

Odwołany mecz tenisowy

Jak się dowiadujemy, Niemiecki Związek Lawn-Tenisowy odwołał również wyznaczony na 2—4 czerwca r. b. kobiecy mecz tenisowy Polska—Niemcy o puchar Królowej Marii Jugoślawiańskiej. Mecz ten miał się odbyć w Poznaniu.

Niemcy w swoim liście do Polskiego Związku Lawn-Tenisowego twierdzą, że ze „względów technicznych nie mogą wystawić reprezentacji na wymienione spotkanie.

Obrady krakowskich bokserów

Odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie krakowskiego OZB przy licznych udziałach delegatów.

Po udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — dr Michałowski, wiceprezesa — dr Obrubański i mgr. Neuwelt, kpt. sportowy Mész, członkowie: pp. Kurej, Matla, dr Bień, Wilkosz, przewodniczący wydz. sportowego p. Moskał, wydz. sędziowskiego — p. Winiarski, komisji rewizyjnej — dr Pischinger.

Walne zebranie postanowiło rozwinąć szerszą akcję dla zrzeszenia klubów prowincjonalnych, powołać referenta wyszkoleniowego itp. Uchwalono terminarz spotkań międzyokręgowych z reprezentacjami Śląska, Lwowa i Warszawy. Ustalono wreszcie terminarz mistrzostw drużynowych okręgu krakowskiego przy udziale 6-ciu klubów: Cracovii, Wisły, Olszy, Sokoła, Makabi i Sandecji.

Grupowe rozgrywki szczypiorniaka o mistrzostwo Polski

W dniach 9 i 10 czerwca rozegrane zostaną w Warszawie i Poznaniu rozgrywki grupowe w szczypiorniaku panów o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu grać będą: mistrz Śląska, mistrz Łodzi — ŁKS, mistrz Krakowa — Garbarnia i mistrz Lwowa — AZS Lwów, mistrz Warszawy, wicemistrz Śląska, oraz zwycięzca eliminacyjnego spotkania Białystok — Polesie.

Pływacy węgierscy chcą startować w Polsce

Drużyna pływacka i piłki wodnej przy państwowym gimnazjum Arpad w Budapeszcie, która w r. 1936 rozegrała w Polsce kilka meczów water polo, zaproponowała tournée w Polsce w pierwszych dniach lipca r.b.

Drużyna Arpad zdobyła mistrzostwo węgierskich szkół średnich w piłce wodnej na r.b. a w r. ub. pokonała reprezentację Wiednia w stosunku 10:1. Warunki finansowe przyjazdu są korzystne, gdyż Węgrzy proszą jedynie o pokrycie kosztów przejazdu trzecią klasą i utrzymanie z noclegiem przy kwaterach zbiorowych.

Kluby polskie, które pragnęłyby skorzystać z oferty Arpad, winny porozumieć się z zarządem Pol. Zw. Pływackiego.

Wohlfelder (Makkabi) w reprezentacji Krakowa na mecz w Starachowicach

W najbliższą niedzielę reprezentacje piłkarskie Krakowa rozegrają dwa mecze, a mianowicie w Chrzanowie z reprezentacją drużyn Fabloku i Chełmka oraz w Starachowicach z mistrzem Ligi warszawskiej. Kapitan KOZPN-u, p. Delekt zestawiał nast. skład drużyn Krakowa na wspomniane zawody:

Do Chrzanowa: Koczvara (Wisła), Lasota (Cracovia), Szumilas, Kotlarczyk (Wisła), Grünberg (Cracovia), Liszka, Giergiel, Artur (Wisła), Korbas (Cracovia), Hausner (Wisła) i Zembaczyński (Cracovia), Rez. Brudny (Wisła) i Wróbel (Garbarnia).

Do Starachowic: Pawłowski (Cracovia), Pią

tek, Stankusz (Garbarnia), Góra (Cracovia), Wilczkiewicz i Lesiak (Garbarnia), Bartyzel, Młynarek (Cracovia) Nowak (Garbarnia), Szeliga (Cracovia) i Wohlfelder (Makkabi): Rez. Jakubik (Garbarnia) i Nowak (Krowodrza).

Mecz odwołany

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, nad szedł dziś przedpołudniem do KZOPN telegram ze Starachowic, zawiadamiający o odwołaniu meczu. Niemniej jednak reprezentacja wyznaczona na mecz w Starachowicach rozegra ją. kieś spotkanie w niedzielę. O wyborze przeciwnika zadecyduje KZOPN w ciągu dnia dzisiejszego.

Mistrzostwa tenisowe Polski bez sensacji

Drugi dzień mistrzostw tenisowych Polski w Poznaniu nie przyniósł żadnych sensacji. W poszczególnych spotkaniach zwycięstwa odnieśli faworyci. Wyniki drugiego dnia były następujące:

Gra pojedyncza panów

Hebda — Jan Tłoczyński 6:0, 6:0, 6:1

Ignacy Tłoczyński — Głowiński 6:0, 6:1, 6:0

Spychała — Hupka 6:3, 6:0, 6:2

Ksawery Tłoczyński — Lisowski 6:1, 6:1, 6:2

Czajkowski — Chytrowski 6:1, 6:1, 6:3

Horain — Moening 6:3, 6:3, 6:3

Gotschalk — Mikołajczyk 6:4, 6:2, 6:1

Gra pojedyncza pań:

Jadwiga Jędrzejowska — Golonkowa 6:1, 6:2

Bemówna — Gajdzianka 6:1, 6:1

Zofia Jędrzejowska — Hojanówna 6:1, 6:4

Luniewska — Siodłówna 8:10, 8:6, 6:4

Gra podwójna panów:

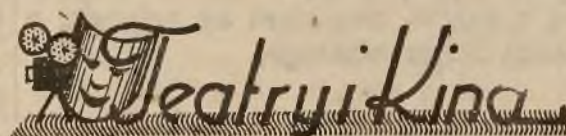
Horain, Chytrowski — Moening, Szeberski 6:3, 6:3, 6:0

Hebda, Spychała — Tłoczyński Jan, Lisowski 6:0, 6:1, 6:1

Czajkowski, Tomaszewski — Hupka, Boro-
wiak 6:3, 6:0, 7:5

Gra mieszana:

Hojanówna, Ksawery Tłoczyński — Golon-
kowa, Chytrowski 6:2, 6:2



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „W perfumerii”

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Czwartek, godz. 8.45: „Dzwonnik z Notre-Dame”

REPERTUAR KINOTEATRÓW

„ADRIA”: „Trzy serca” (Barszczewska, Pichel-
APOLLO: „Panna Ewa” (Claudette Colbert).

ski i Zelwerowicz).

ATLANTIC: „Mściciele” (Loretta Young) i

„Dwaj rywale” (Clare Gable, Myrna Loy).

LOPP: „Florian” i „Wesoło żyjemy”.

PROMIEN: „Tajemnice Morza Czerwonego” (Harry Baur) i „Na drapaczu chmur”.

SCALA: „Naokoło świata za 25 centimów” (Fernandel).

SZTUKA: „Prawo prof. Lindsaya” (Edward C. Robinson).

„ŚWIT”: „Ukochany” (Charles Boyer, Irena Dunne).

UCIECHA: „Król się bawi” i „Pod maską zło-
czyńcy”.

WANDA: „Pod gołym niebem” (Michael Si-
mon i in.).